CENA 30 GR. (NA UCZELNIACH 20 GR.)

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
ZGODA Nr. 5
Telefon 98-68

Godziny przyjęć
od 6 do 7 wiecz.
z wyjątkiem
niedziel i świąt.

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

PRENUMERATA
Z PRZESYŁKĄ:
Rocznie zł. 7.—
półrocznie „ 4.—
Kwartalnie „ 3.—

Konto P. K. O.
Nr. 14166.

Nr. 3 Warszawa, 20 marca 1928 r. Rok II.

Manifestacje studentów narodowych w Kairze

W związku z ostatniemi zajściami w Egipcie. Studenci wyższych uczelni w Kairze ogłosili powszechny strajk protestacyjny. Strajkujący studenci w żywiołowym pochodzie udali się przed pałac Gubernatora, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko władzom angielskim w Egipcie. Pomiędzy manifestującemi studentami, a policją doszło do poważnych starć wielu studentów jest rannych i zabitych. Związek Narodowy Studentów Egipskich jest jedną z najpoważniejszych organizacji nacjonalistycznych. Związek stoi na stanowisku żądania absolutnej niepodległości Egiptu, co jest równoznaczne z usunięciem zupełnem władz angielskich.

Ruch antysemicki w Rumunji

Bukareszt, 14.3 — P. A. T. — W tutejszym uniwersytecie miał miejsce w dniu dzisiejszym następujący incydent. Studenci antysemici nie dopuścili na salę wykładową dwuch swych kolegów żydów, skutkiem czego powstało pewne zamieszanie. czterej przywódcy studentów zostali aresztowani. Wytoczona będzie przeciwko nim sprawa sądowa. Dziekan wydziału prawa podał do wiadomości publicznej, że ministerjum oświaty postanowiło, iż w razie jakichkolwiek nowych zajść, fakultet zostanie zamknięty aż do końca roku, a studjujący na nim stracą prawo przystąpienia do egzaminów i nie będą mieli zaliczonego roku studjów.

Studenci w Moskwie przeciw militaryzacji

Dnia 9-go marca studenci wyższych uczelni w Moskwie ogłosili jednodniowy strajk, spowodowany zmuszaniem studentów do odbywania 2 — 3 razy w tygodniu ćwiczeń wojskowych.

O numerus clausus na Uniwersyt. Kowieńskim

Jak nam donoszą, studenci wydziału medycznego Uniwersytetu Kowieńskiego wszczęli żywą akcję, zmierzającą do wprowadzenia Numerus Clausus, na wyższych uczelniach litewskich, motywując swe postulaty zatrważającym zalewem Litwy Kowieńskiej przez inteligencję żydowską. Ruch ten znajduje poparcie wśród szerokiego ogółu młodzieży litewskiej.

Wycieczka Koła Prawników

Koło Prawników S. U. W. zaproszone przez Czechosłowackie Akademickie Towarzystwo Koło Prawnicze i Akademickie Koło Przyjaciół Polski zorganizowało wycieczkę do Pragi, Brna i Bratisławy, w celu nawiązania łączności organizacyjnej i naukowej z młodzieżą prawniczą Czechosłowacji. W wycieczce bierze udział, około 30-stu osób. Wyjazd wycieczki nastąpił w niedzielę 18-go b. m.

Następny numer „Akademika" poświęcony będzie sprawom zagranicznym.

Od Redakcji

Dnia 12 marca minęło 20 lat od śmierci twórcy polskiego ruchu narodowego, Jana Ludwika Popławskiego.

Redakcja „Akedemika Polskiego" składa hołd pamięci wodza duchowego młodego pokolenia polskiego, wielkiego polityka, który pierwszy skierował nasze oczy ku polskiemu morzu, a narodowi rzucił hasło, że wrogiem największym Polski są Niemcy. Dziś, w chwili, gdy żywioł niemiecki wchodzi w wzmocnionej sile do parlamentu, w chwili, gdy społeczeństwu narzucane są hasła dalekie od programu Popławskiego, a Jego samego pamięć usiłują zbrukać osoby bliskie mu krwią, ale dalekie duchem — dziś myśl nasza tem silniej zwracać się musi do Jego świetlanej postaci, w Nim szukać hartu, mocy i wytrwania!

W następnym numerze „Akademika" omówimy szerzej rolę Popławskiego w dziejach narodu polskiego.

Zaburzenia anty-żydowskie we Lwowie

W ostatnich dniach we Lwowie doszło wśród młodzieży akademickiej do manifestacyj antyżydowskich. Manifestacje powyższe wywołane zostały zastraszającym wprost wzrostem wpływów żydowskich we Lwowie, wyrażających się w ogromnej ilości mandatów uzyskanych przy wyborach do Sejmu, oraz przez wzrastający wciąż procent żydów na Wyższych Uczelniach.

Zbierająca się dla zamanifestowania swego oburzenia młodzież była za każdym razem rozpraszana przez policję. Ostatniego dnia doszło nawet do szarży policji konnej, na zgromadzonych przed uniwersytem studentów.

Należy napiętnować skandaliczny wprost ton niektórych dzienników warszawskich, **zarzucających w sposób** wysoce obelżywy p. Rektorowi Uniwersytetu Lwowskiego J. M. ks. Gerstmanowi stawanie w obronie studentów. Podobno J. M. ks. Gerstman został pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę władz bezpieczeństwa.

Wiec ogólno-akademicki we Lwowie

Dnia 22-go lutego b. r. odbył się we Lwowie wiec ogólno - akademicki, zwołany przez Lwowski Komitet Akademicki. Licznie zebrana na wiecu młodzież akademicka uchwaliła rezolucję, w której zwraca się do odpowiednich władz, prosząc o podjęcie sprawy „numerus clausus" i wzywa społeczeństwo polskie do poparcia ich postulatów, domaga się odroczeń służby wojskowej do 25 roku życia, oraz protestuje przeciwko okólnikowi, ustanawiającemu kuratorów do stowarzyszeń akademickich, domagając się utrzymania autonomji tych stowarzyszeń. Pozatem przyjęto przez aklamację wniosek, żądający zawieszenia krzyżów w aulach, salach wykładowych i seminaryjnych wyższych uczelni we Lwowie.

Nowy Zarząd Bratniej Pomocy S.U.W.

Wybrany przez Walne Zebranie Tow. Bratnia Pomoc S. U. W. w dniu 26-go lutego Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes: kol. Władysław Kempfi, wiceprezesi kol. kol. Stanisław Hyżewicz i Marjan Woyniłłowicz, Sekretarz generalny kol. Zofja Kamińska. Zastępca sekretarza kol. Jerzy Janowski, oraz członkowie zarządu kol. kol. Helena Czerniewska, Stanisław Gaczeński, Edward Kemnitz, Zdzisław Popiel, Stanisław Kirkor, Jan Dmochowski, Zdzisław Węgliński, Wandalin Puciata, Kulesza Edward, Hopfer Jerzy, Piekarski Tadeusz, Orosz Stanisław.

Walne zebranie Bratniej P m. Akad. Weteryn

Dnia 28 stycznia odbyło się we Lwowie Zwyczajne Walne Zebranie Bratniej Pomocy Akademji Weterynaryjnej we Lwowie.

Na zebraniu tem między innemi przeprowadzono nową uchwałę, wykluczającą żydów z Towarzystwa (dotychczas żydzi mogli być członkami nadzwyczajnymi). W ten posób już wszystkie samopomocowe stowarzyszenia wyższych uczelni Lwowa są dla żydów-akademików zamknięte.

O polskość kół naukowych

Wznowione po chwilowej nieczynności Koło Prawników przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na Walnem Zebraniu powzięło uchwałę wykluczającą ze swego koła studentów żydów, bez względu na wyznanie. Uchwała ta wywołała ogromne wzburzenie wśród sfer żydowskich i stronnictw lewicowych oraz sanacyjnych, natomiast ogół młodzieży narodowej przyjął ją ze szczerem zadowoleniem.

Zmiany personalne w N. K. A.

Na posiedzeniu N. K. A. w dniu 15 marca 1928 r. został kooptowany jednomyślną uchwałą na członka N.K.A. kol. Andrzej Grabski, na miejsce kol. ks. Słonińskiego, który zgłosił swą rezygnację.

Nowe prezydjum W. K. A.

Wileński Komitet Akademicki ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 23 lutego w poniższym składzie: prezes — Grzyb Hieronim, 1-szy vice-prezes Kurkowski Eugenijusz, 2-gi vice-prezes Pieńkowski Jan, skarbnik Małachowski Stanisław, sekretarz Andrełowicz Mikołaj. Referat Prasowy objął kol. Konstanty Rozwadowski. Biuro Komitetu jest czynne w lokalu Bratn. Pomocy (ul. Wielka 24) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 8 min. 30 wiecz.

Zwycięstwo narodowców na W.S.H.

Po zamknięciu numeru otrzymujemy wiadomość z walnego Zebrania Br. Pom. W. S. H. Na prezesa obrany został kandydat młodzieży narodowej kol. Maciejowski. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Prof. Halecki Kuratorem Kat. Młodz. Nar.

Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego, zatwierdził p. profesora Oskara Haleckiego-Chaleckiego, znanego działacza katolickiego na kuratora organizacji akademickiej „Katolicka Młodzież Narodowa" w Warszawie.

Strajk studentów w Poznaniu

W dniu 1 marca b. r. na nadzwyczajnem zebraniu Młodych Obozu Wielkiej Polski uchwalono ogłosić jednodniowy strajk protestacyjny, dla zamanifestowania solidarności z akcją młodzieży akademickiej w Warszawie. Strajk w zupełności się udał; w dniu 2-go marca na wyższych uczelniach w Poznaniu żaden wykład się nie odbył.

WALNE ZEBRANIE TOW. BR. POM St. U. S. B W WILNIE.

Dnia 14-go marca odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Dotychczas wiadomości o wyniku zebrania nie otrzymaliśmy.

Zawiadomienie

Artykuły podpisane pseudonimem „Barbarus" są pióra redaktora naczelnego „Akademika Polskiego", kol. Jana Mosdorfa.

ŻYCIE AKADEMICKIE

Kronika Warszawska

Bratnia Pomoc Konserwatorjum

„Bratnia Pomoc" Uczniów Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie, obecnie rozwija działalność w kierunku zapewnienia swym członkom życia kulturalnego, oraz niesienia im pomocy materjalnej.

Nowo obrany Zarząd w składzie następującym: Prezes kol. Witold Hartman, wiceprezes kol. St. Wilczak i sekretarz kol. T. Higersberger, intensywnie wziął się do pracy, czego dowodem było: otwarcie czytelni, zorganizowanie wycieczki do Paryża, urządzenie zabawy tanecznej wraz z częścią koncertową i t. p.

W łonie „Bratniej Pomocy" istnieją poszczególne sekcje, między innemi sekcja pośrednictwa pracy, dająca możność zarobkowania kolegom niezamożnym, a jednak odpowiednio wyszkolonym i rutynowanym w kierunku muzycznym.

Sekcja pośrednictwa procy dysponuje nawet całemi zespołami muzycznemi, czy wokalnemi, w każdej chwili może polecić rutynowanych pianistów, skrzypków, chórmistrzów, nauczycieli muzyki, czy śpiewu, jak również śpiewaczki i śpiewaków solistów.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godzinach 12 — 1 pp., tel. 230 — 10.

Zespoły wyżej wymienione nie ustępują pierwszorzędnym zespołom zawodowym, zyskując sobie coraz większe uznanie.

Z innych sekcyj należałoby wymienić sekcję oświatową, która stara się o bilety do teatrów, na koncerty i t. p., organizuje odczyty, wieczory dyskusyjne i t. p.

Bardzo intensywnie działa również biblioteka „Bratniej Pomocy", wypożyczając swym członkom książki i nuty nawet na okres kilkumiesięczny.

Z życia Konfederackiego

Powstała przed paru laty konfederacja P. M. A. „Filarecja", hołdująca zasadom dawnych Filaretów wileńskich, znajduje się w obecnej chwili na drodze bardzo pomyślnego rozwoju.

W obecnym roku akademickim przystąpiła do dalszego realizowania swych celów, polegających przedewszystkiem na urabianiu młodych charakterów.

Władze konfederacji „Filarecji" ukonstytuowały się na rok akadem. 1927/8 w sposób następujący: Marszałek — Mierzejewski Tadeusz, wicemarszałek — preceptor Biernacki Jerzy, kanclerz — Horodecki Zygmunt.

Koło Zakopiańczyków

Dnia 16 października 1927 r. powstało w Warszawie Akademickie Koło Zakopiańskie, grupujące absolwentów państwowego gimnazjum w Zakopanem. Na czele zarządu stoi kol. Krzyżanowski Wojciech (W. S. H.). Koło zostało przed kilkoma dniami przyjęte na członka Zrzeszenia Kół Prowincjonalnych.

Budowa Sanatorjum w Zakopanem

Z inicjatywy rady naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej, podjęto w Zakopanem budowę wielkiego, nowożytnie urządzonego sanatorjum dla młodzieży. Rada ogłosiła już konkurs na tę budowę i rozpoczęła gromadzenie funduszów. Koszt całości wyniesie około 2 miljonów złotych. Na kwotę tę złożą się subsydja państwowe i samorządowe, część opłat akademickich do wyższych uczelni, akcja składkowa rady i t.p. Komitet budowy składa się z pp. Wł. Softana, Gustawa Simona, Ant. Wieniawskiego, prof. Lalewicza, d-ra Wroczyńskiego, gen. Litwinowicza, prof. Swierczyńskiego, inż. Ranieckiego, dr. Jasińskiego, inż. Downarowicza, jako przedstawiciela młodzieży, W. Martina. Konkurs uznano za zamknięty i o wykonanie projektów zwrócono się do następujących wybitnych architektów: prof. Gałęzowskiego (Kraków), pr. Klimczaka (Lwów), inż. Lilpopa i inż. Gutta (Warszawa). Budowa ma być rozpoczęta w roku bieżącym.

Zjazd Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej

W dniu 18 — 19 b. m. obradowała w Warszawie pełna Rada Naczelna Młodzieży Wszechpolskiej pod przewodnictwem prezesa p. Janusza Rabskiego. W Zjeździe Rady wzięli udział przedstawiciele następujących środowisk akademickich: Warszawy, Poznania, Lwowa, Krakowa, Wilna i Lublina.

Po zagajeniu Zjazdu przez Prezesa Rady Naczelnej został stwierdzony następujący obecny skład Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej: z Warszawy — Janusz Rabski, Jerzy Czarkowski, Jan Mosdorf, Władysław Dunin-Borkowski; z Poznania — Jan Sacha, Stefan Wyrzykowski i Mieczysław Gładysz; ze Lwowa — Jan Bohdanowicz, Roman Sionkiewicz, Alojzy Stamper; z Krakowa — Władysław Kański, Tadeusz Sikora i Kazimierz Lepszy; z Wilna — Hieronim Grzyb, Kłyszajko, Daniel Wojtkiewicz; z Lublina — Edmund Postępski i Ludwik Christians.

Następnie Rada Naczelna wysłuchała i przyjęła do wiadomości sprawozdania: prezesa Rady za okres od Zjazdu Ogólno-Akademickiego w Poznaniu do chwili obecnej, tudzież przedstawicieli poszczególnych środowisk o sytuacji na terenie akademickim i stanie organizacyjnym Młodzieży Wszechpolskiej. Sprawozdania wykazały, że we wszystkich środowiskach rozpoczyna się planowa nagonka na Młodzież Wszechpolską ze strony czynników wrogich obozowi narodowemu.

Akcja ta przybrała charakter specjalnie uporczywy w Krakowie i we Lwowie; w tym ostatnim szereg wydarzeń wykazał, iż były próby planowego rozbicia Młodzieży Wszechpolskiej przez działanie na wewnątrz organizacji, które to wysiłki spełzły na niczem.

Rada Naczelna stwierdziła, że Młodzież Wszechpolska dzięki swej zwartości ideowej potrafiła się przeciwstawić należycie wszelkim wysiłkom, zmierzającym do osłabienia jej wpływów i **że we wszystkich środowiskach jest czynnikiem rozstrzygającym** w życiu akademickiem.

Dłuższą dyskusję wywołała na Zjeździe sprawa ustosunkowania się Młodzieży Wszechpolskiej do wydarzeń politycznych, związanych ze zbliżającemi się wyborami do Sejmu i Senatu. Ze względu na to, że ze strony akademickich ugrupowań sanacyjnych jest prowadzona przy pomocy sztucznej reklamy akcja, mogąca zdezorjentować ogół społeczeństwa co do istotnego oblicza ideowego Młodzieży Akademickiej, tudzież ze względu na wyjątkową wagę zbliżających się wyborów, które zadecydują o tem, czy Polska będzie państwem narodowem — Rada Naczelna uchwaliła wydać odezwę do społeczeństwa polskiego i przyjęła jej tekst.

Ze względu na to, że Młodzież Wszechpolska po zwycięstwie w wyborach na Zjazd Ogólno-Akademicki ponosi odpowiedzialność moralną za Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej i jego zwierzchniczy organ — Naczelny Komitet Akademicki w Zjeździe Rady Naczelnej wzięli udział i złożyli sprawozdanie ze swej działalności: prezes Naczelnego Komtetu Akademickiego, p. Aleksander Heinrich i sekretarz generalny, p. Witold Heintze, o działalności Związku Narodowego P. M. A. na wewnątrz kraju, tudzież vice-prezes N. K. A., p. Jan Pożaryski sekretarz generalny Międzynardowej Konfederacji Studentów (C. I. E.) — o sytuacji na międzynarodowym terenie akademickim. P. Pożaryskiemu z powodu dekorowania go orderem Korony Włoskiej, złożył serdeczne gratulacje imieniem Rady Naczelnej, prezes Rady, p. Janusz Rabski.

Po załatwieniu spraw prasowych, Rada Naczelna powzięła, jako końcowe, następujące uchwały:

1) Rada Naczelna Młodzieży Wszechpolskiej wyraża swe całkowite zaufanie prezesowi Rady: Januszowi Rabskiemu i składa mu podziękowanie za pracę nad utrwaleniem jednolitego frontu narodowego polskiej młodzieży akademickiej, co znalazło specjalnie swój wyraz w utworzeniu Klubu Narodowego podczas Zjazdu Ogólno-Akademickiego w Poznaniu.

2) Rada Naczelna Młodzieży Wszechpolskiej wyraża swe uznanie wszystkim Wszechpolakom, pracującym na terenie Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, a w szczególności prezesowi Nacz. Kom. Akad. Aleksandrowi Heinrichowi, vice-prezesowi Janowi Pożaryskiemu i sekretarzowi generalnemu, Witoldowi Heintzemu.

Sprawozdanie z zebrania dyskusyjnego Młodzieży Wszechpolskiej 12 b. m.

Na wstępie kol. Jan Mosdorf powiadomił zebranych o utworzeniu działu literackiego w „Akademiku Polskim", oraz o mającym się odbyć recitalu we wtorek 20 III. w Auli Uniwersytetu zwracając się z gorącym apelem do zebranych o czynne poparcie tych wysiłków.

Z kolei kol. J. Kahl wygłosił referat p. t. „Polska twórczość niepodległa".

Referent zastrzegł się że będzie rozpatrywał zagadnienia ze stanowiska społeczno-politycznego, podkreślił wpływ twórczości romantycznej w początkach wieku ubiegłego. Rozpatrując twórczość „naszych" poetów powojennych, referent zatrzymał się na grupie która w pierwszych latach niepodległości Polski, wywarła największy może wpływ na charakter „polskiej twórczości powojennej", a mianowicie na grupie „Skamandra". Podkreślił tu szereg cech charakterystycznych, jak np. Zdecydowana przewaga formy nad treścią, oraz dążenie do oddania współczesnej rzeczywistości wraz z poszukiwaniem za „nową" sztuką poetycką. Z tem wszystkiem łączy się brak szerszych, ideologicznych podstaw i krótkość oddechu twórczego. Przeciw „Skamandrowi" wystąpiła grupa komunizujących poetów, Broniewskiego, Wanchurskiego i Standela, nawołując w zbiorku p. t. „3 salwy do puszczenia „czerwonego koguta" do „przedenzyfekowania Europy kłębami dymów". Pragną oni tworzyć i śpiewać wielką „twórczość proletarjacką".

Obecnie na miejsce poetów „starszych", którzy mimo młodych lat i krótkiego okresu tworzenia i wbrew szumnym obietnicom — są już zdaje się przeważnie „skończeni", wchodzą poeci „młodsi" „Kwadrygi", „Meteora" i t. p. I oni dążą do poszukiwania innych form tworzenia „poezji społecznej" i „sztuki czystej", lubią też bawić się zapalkami rewolucyjnych haseł, a na starych motywach odciskać nowoczesną markę. Są to jednak dopiero pierwsze kroki tych młodych poetów, które nie wróżą nic dobrego, ani nic wielkiego polskiej sztuce na przyszłość. Wyczuwa się tęsknotę za jakiemiś nowemi talentami, któreby były zdolne kontynuować wielką kulturę i sztukę polską.

Dnia 20 marca o g. 8 wiecz. w Auli Uniwersytetu Warszawskiego
odbędzie się:

RECITAL POETYCKI

urządzony staraniem Redakcji „AKADEMIKA POLSKIEGO"

W PROGRAMIE: Kazimiera Alberti, Stanisław Ciesielczuk, J. A. Gałuszka Stefan Godlewski, Tadeusz Horzelski, Janusz Kawecki, Stanisław Miłaszewski, M. Ochorowicz, Stanisław Pieńkowski, K. H. Rostworowski, Stanisław Sawicki, T. B. Syga, Zygmunt Tomaszewski, Emil Zegadłowicz.

Bilety w cenie 2 złotych, studenckie w cenie 1 złoty do nabycia w kantorze „GAZETY WARSZAWSKIEJ", Zgoda 5 w godzinach od 9 rano do 7 wiecz. oraz przy wejściu przed rozpoczęciem recitalu.

Kronika Zagraniczna

Biuletyn nr. 4
Wydziału Zagranicznego Z. N. P. M. A.

MIĘDZYNARODOWA KONFEDERACJA STUDENTÓW. — W końcu bieżącego miesiąca ukaże się „Annuaire" Międzynarodowej Konfederacji Studentów w języku angielskim za rok 1927-28.

STUDENCI AMERYKAŃSCY W EUROPIE. — Staraniem III Komisji Podróży Międzynarodowej Konfederacji Studentów w r. b. przybędzie do Europy olbrzymia wycieczka National Student Federation of America. Celem ustalenia programu i terminu, wyjechała do Stanów Zjednoczonych miss Hermes, sekretarka Komisji III-ej.

ODZNAKA MIĘDZYNARODOWEJ KONFEDERACJI STUDENTÓW. — W najbliższym czasie będą do nabycia w Wydziale Zagranicznym — Warszawa, Wilcza 3 m. 12, odznaki członkowskie C. I. E. w formie rozetek, znaczków i spinek. Odznaki te będą ułatwiały poznanie akademików, biorących udział w Kongresach, lub podróżujących.

ULGI DLA CZŁONKÓW MIĘDZYNAR. KONFEDER. STUDENTÓW. — Dzięki staraniom zarządu C. I. E. szereg linij lotniczych przyznał znaczne ulgi członkom Międzyn. Konf. Stud. (C. I. E.), a mianowicie: A. B. Aerotransport Szwecja — 5 proc., Aero O. Y. Finlandja — 10 proc., Deutsche Luft Hansa — Niemcy — 10 proc., Imperial Airways, Anglja — 10 proc., K. L. M. Holandja — 10 proc., Polska Linja Lotnicza — 25 proc., Societa Italiana Servizi Aerei — 15 proc., Transadriatica Italia — 25 proc. Ulgi są udzielane tylko za okazaniem międzynarodowego dowodu akademickiego, który można sobie wyrobić w Wydziale Zagranicznym Z. N. P. M. A. — Warszawa, Wilcza 3 m. 12.

ZE ZWIĄZKÓW NARODOWYCH. — Prezesem Związku Narodowego Centralnych organizacyj akademickich w Szwajcarji został p. Jacques Lalive. Dyrektorem zaś Wydziału Zagranicznego — Paul Müller.

Prezesem Związku Narodowego Studentów Angielskich jest p. J. E. Meredith, dyrektorem Wydziału Zagranicznego — p. F. O. Darvall.

Związek Narodowy Studentów Łotewskich podczas ostatnich dorocznych wyborów mianował swym prezesem p. Edgarsa Rempo, dyrektorem Wydziału Zagranicznego — p. Janis Raiska.

Ze zrzeszenia akadem. Kół prowincjonalnych

W dniu 22 lutego, o godz. 8 wiecz., odbyło się w Poznaniu walne zebranie Rady Delegatów Akad. Kół Prowincjonalnych. Jednym z punktów porządku obrad było obranie nowego zarządu Zrzeszenia Akad. Kół Prowincjonalnych. Na zebranie stawili się delegaci prawie wszystkich kół, za wyjątkiem Koła Toruńskiego, Warszawskiego i Radomskiego.

W dyskusji zabierali delegaci głos w sprawach wojskowych, domu akademickiego, pożyczkowych, stosunku do Zrzeszenia Bratniej Pomocy i t. p.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutrjum ustępującemu zarządowi ze specjalnem podziękowaniem koledze Stanisławskiemu, prezesowi i kol. Zielewiczowi— sekretarzowi. Nowy zarząd wybrany jednogłośnie, ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — Wiktor Stanisławski, I wiceprezes — Jan Zielewicz, II wiceprezes— Jan Sacha, sekretarz—Celestyn Graszewicz, skarbnik — Eustachy Eliszewski, referent prasowy Józef Gąsiorowski, wolny członek — Franciszek Tarka.

Nowy zarząd przystępuje do zrealizowania programu swego w sposób szybki i efektywny; o wynikach pracy napiszemy wkrótce.

Nil Desperandum

Klęska wyborcza, jaką poniósł obóz narodowy, wywoła niewątpliwie cały szereg odstępstw, zdrad, objawów małoduszności i tchórzostwa wśród tych przypadkowych narodowców, którzy dla karjery, zaszczytu, czy wygody, a czasem poprostu z przyzwyczajenia, tkwili w szeregach narodowych, wnosząc w nie ukryty rozstrój, osłabiając ducha i pacząc jasno wytkniętą linję postępowania. Szeregi Sadzewiczów będą rosły dotąd, dopóki w obozie narodowym nie zostaną tylko ludzie czyści, ofiarni, gotowi do poświęceń, ludzie, którzy dla dobra Narodu Polskiego rzucą na szalę swój byt, swoje życie i swoją przyszłość.

I taka jest korzyść, jaką nasz obóz z tej klęski odniesie. Nie lękamy się o jego zanik. Zbyt silna i jasna jest nasza idea, aby jakiekolwiek przeciwności mogły ją potargać. A że będziemy przez czas pewien — może nawet długi—pozbawieni wpływu na losy państwa, to idei nie zabije, ducha naszego nie złamie.

Rozpatrując przyczyny klęski, nauczymy się unikać błędów, któreśmy popełniali, błędów, które nas odsunęły od steru państwa, które wywołały tragedję majową i jej skutki — demoralizację społeczeństwa polskiego.

Muszą się skończyć teraz wszelkie kompromisy, wszelkie paktowania z opryszkami i szantażystami politycznymi, niemoralne pakty z żydami, sojusze z Piastem i Chadecją, najbardziej po sanacji zakłamanem stronnictwem politycznem, branie na swój rachunek zaszarganych postaci Korfantych, Dymowskiego, Hammerlingów, Kucharskich, musi się skończyć spekulowanie na kołtuństwie przekupek i anasfabetów, w czem nas zawsze zlicytują ludzie o mniejszych skrupułach. Musi się skończyć wreszcie wysuwanie miernot politycznych, „reprezentujących" interesy „ugrupowań gospodarczych", których głosy przysparzają nam może trochę mandatów, ale więcej kłopotów i wstydu.

Musimy, niezależnie od złej, czy dobrej konjunktury, przestać liczyć na ilość, a całą uwagę zwrócić na dobór charakterów, na męstwo naszych żołnierzy, na wartości moralne i intelektualne.

Pamiętajmy o tem, co dwadzieścia lat temu powiedział Zygmunt Balicki, jeden z twórców moralnych naszego obozu, pisząc w „Egoiźmie Narodowym" o typie żołnierza-obywatela:

„Prawdziwy żołnierz nie będzie paktował z wrogiem, dopóki nie zje ostatniej podeszwy od butów i nie wystrzeli ostatniego ładunku, nie ustąpi bez walki z zagrożonego stanowiska, choćby widział przeważającą siłę przed sobą, pomny na słowa Bayarda, że „niema posterunku słabego, dopóki są ludzie serca, którzy go bronią". Jako dowódca armji nie będzie prowadził układów na swoją rękę, bo wie, że jest tylko sługą i wysłannikiem narodu, który sam dopiero ma prawo przyjmować zobowiązania i rozstrzygać o swoich losach. Powołany do obrony ojczyzny nie zapomni, że pierwszym czynem obrony jest napad, a cios — najskuteczniejszą zasłoną, a choć śród zmiennych losów wojny niejedną klęskę poniesie, nie upadnie na duchu, ale stwierdzi zdanie De Maistra, że „niema bitwy przegranej, dopóki się jej za przegraną nie uważa". To też żołnierz jest najlepszym politykiem w narodzie, któremu wypowiedziano walkę na śmierć i życie i który tylko walką ciągłą i wytrwałą ostać się może.

Wychowany wśród niebezpieczeństw i dla niebezpieczeństw, nie waży on sobie życia, a kto się śmierci nie boi, ten panuje nad życiem i spokojnie patrzy w oczy wszystkiemu, co go spotkać może; nie zbije go też z wytkniętej drogi ani obawa, ani pragnienie wygód i spokoju. Dlatego to charakter żołnierski najbardziej odpowiada warunkom naszej pracy obywatelskiej, która wtedy tylko iść może niezłomnie drogą wytkniętą przez potrzeby narodu, gdy się pozbędzie wszelkiej bojaźni, wszelkiego oglądania się za siebie i na siebie.

„Na wojnie — mówi aforyzm żołnierski — zawsze ci sami dają się zabijać". Są to ci, co stają wobec niebezpieczeństwa przekonani z góry, że mu ulegną. Na czole mają już śmierć wypisaną, bo noszą ją w sobie. W życiu codziennem mówimy o nich, że los im nie sprzyja, że się pod złą urodzili gwiazdą, a któż wątpi, że los ten i ta gwiazda w nich samych leżą. Gotowość do walki zawiera już w sobie widoki zwycięstwa. „Aby nastraszyć kule — mawiał jeden z generałów napoleońskich — trzeba biec na nie". Dosadny ten wyraz odwagi wojskowej przestaje być retorycznym zwrotem w codziennej walce życiowej, a zwłaszcza w naszych warunkach walki o prawa narodu. Występować śmiało naprzeciw niebezpieczeństwu gdy jest nieuniknione, umieć brać przeciwność za bary, jest to najpewniejsza rękojmia zwycięstwa.

Czujemy jakieś krzepiące i otrzeźwiające wzruszenie, gdy wspominamy szwadron Kozietulskiego, owych czternastu z oblężenia Gdańska, owych rannych z lazaretu, co w r. 1809 zdobyli pozycję nieprzyjacielską, ułanów Poniatowskiego i podchorążych i czwartaków. Niech wskrzeszona ich tradycja da nam raz jeszcze pokolenie o takich charakterach i takiej zaprawie, dziś ono się nie zmarnuje, nie zostawi tylko sławy bohaterstwa po sobie, ale dokona rzeczy wielkiej i ostatecznej".

Nil desperandum!

Jan Mosdorf.

RZECZPOSPOLITA AKADEMICKA
na terenie międzynarodowym

Wywiad z Kol. Janem Pożaryskim

Jednem z najważniejszych zadań, jakie ma do wykonywania Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej i Naczelny Komitet Akademicki jest reprezentacja polskiego społeczeństwa studenckiego nazewnątrz, zagranicą. Jak wiadomo, Związek nasz wchodzi w skład Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.) i za pośrednictwem Istytucji tej odgrywa niepoślednią na terenie międzynarodowym rolę.

Aby z rolą tą zapoznać Czytelników udajemy się do kol. Pożaryskiego, vice-prezesa N. K. A., sekretarza generalnego C. I. E. i b. v.-prezesa Międzynarodowej Fedracji Akad. Stow. Ligi Narodów, który właśnie niedawno powrócił z konferencji Zarządu C. I. E. w Maloji i w Lublanie.

Kol. Pożaryski wchodzi w skład Zarządu dopiero od zeszłego roku, to też zaraz na wstępie naszej rozmowy podkreśla, że wybitne i w wielu wypadkach kierownicze stanowisko zawdzięcza Polska, długoletniemu swemu przedstawicielowi w Zarządzie. b. prezesowi tegoż, a obecnie prezesowi honorowemu koledze Jundziłł Balińskiemu i jego najbliższym współpracownikom.

Na zapytanie, jakie aktualne kwestje wypłynęły na ostatniej konferencji Zarządu C. I. E., kol. Pożaryski zaznajamia nas z jej treścią:

— Porządek dzienny konferencji, rozpoczętej w St. Moritz, a dokończonej w Lublanie obejmował m. in. przygotowania do sportowych Igrzysk Akademickich w Cortina d'Ampezzo, sprawę Międzynarodowego Akademickiego Biura Samopomocy i Biura podróży.

Bezpośrednio po przygotowaniach odbyły się Igrzyska Akademickie, w których, jak wiadomo, Polska uzyskała mistrzostwo w hockeyu mimo notorycznego rozprzężenia organizacyjnego naszych drużyn sportowych, czemu A. Z. S. nie umie dostatecznie zapobiec.

Pozatem omówione zostały na konferencji w Lublanie sprawy samopomocowe i biura podróży.

Na ostatnim Kongresie C. I. E. w Rzymie w r. 1927 utworzono na wniosek Związku polskiego Międzynarodowe Akademickie Biuro Samopomocowe i kierownictwo niem powierzono Polsce. Dotychczas poczyniliśmy prace przygotowawcze do najważniejszego zadania tego Biura, mianowicie do wydania Międzynarodowej książki Samopomocowej po uprzedniem zebraniu od wszystkich narodów materjału i odpowiedniem opracowaniu go.

Międzynarodowe Biuro podróży prowadzi Związek angielski. Od Kon- Ma ono na celu urządzanie wycieczek jedynie międzykontynentalnych gresu warszawskiego z roku 1924. (do i z Ameryki, Afryki i t. p.).

Mówiąc o Biurach C. I. E., trzeba jeszcze wymienić Biuro Centralne, prowadzone przez Belgów w Brukseli. Program jego działalności obejmuje całokształt spraw Konfederacji i te wszystkie zadania, które nie mieszczą się w Biurach specjalnych (sprawy organizacyjne, informacyjne, prasowe i t. d.).

— Jak się przedstawiają konfiguracje polityczne na terenie C. I. E. i w jakim stosunku do nich znajduje się Polska?

— Konstelacje międzynarodowe grupują się przeważnie według schematu z czasów wojny światowej. I tak Polska idzie wraz z Francją, Włochami, Czechosłowacją i in., gdy natomiast młodzi przedstawiciele Anglji mimo, że traktują sprawę b. głęboko i są nader poważnymi współpracownikami, to jednakże w głosowaniach z nami się rozchodzą, tworząc front więcej germanofilski.

Podkreślam poważne traktowanie kwestyj międzynarodowych przez Anglików, którzy widzą w swym Związku Narodowym i jego przedstawicielstwie nie instytucję służącą do towarzyskiego uprzyjemnienia sobie życia, ale widzą w nim szkołę wychowania politycznego i międzynarodowego. Podobne traktowanie Związku i Konfederacji jest w naszym programie. I my widzimy w Związku Narodowym cel sam w sobie.

Kol. Jan Pożaryski



I-szy vice-prezes N. K. A., były vice-prezes F. U. S. i sekretarz generalny C. I. E

— A ogólna sytuacja polskiego przedstawicielstwa?

— Sytuacja ta jest b. trudna. Chociaż na terenie międzynarodowym odgrywamy wybitną rolę, czego najlepszym dowodem była prezesura C.I.E. Polaka kol. Balińskiego, to od wewnątrz spotykamy się z wieloma przeszkodami i trudnościami. W znacznej mierze utrudnia nam prace **dziwne i niezrozumiałe stanowisko polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych**, które mimo że dawniej chętnie służyło nam swą pomocą, informacjami i wskazówkami, obecnie **odmawia wszelkiej współpracy.** Zrozumienia więc dla roli naszej na terenie zagranicznym musimy szukać gdzieindziej, musimy szukać w samej młodzieży Akademickiej, wchodzącej w skład Związku. Pragnąłbym bardzo, aby wszyscy Akademicy zrozumieli znaczenie pracy N.K.A. na terenie międzynarodowym i nie pozwoli zaprzepaścić dotychczasowego dorobku na tem polu.

— Czy dywersja prowadzona przez pewne polskie ugrupowania akademickie w stosunku do Związku i Naczelnego Komitetu nie przedostała się przypadkiem na teren międzynarodowy?

— Mimo, że są zapowiedzi takiej „działalności" na przyszłość, dotychczas nazewnątrz Związek nie ulega żadnym rozdwojeniom, ani nie jest kwestjonowane jego przedstawicielstwo. Muszę podkreślić z uznaniem, że mimo iż delegacje polskie składały się częstokroć z ludzi o różnych przekonaniach politycznych, to jednak nazewnątrz występowały jednolicie, reprezentując polską młodzież akademicką w jej całości a nie w poszczególnych grupach.

Jest to fakt godny uwagi i z tego względu, że nie wszystkie przedstawicielstwa mogą się poszczycić takim jednolitym frontem. Ostatnio np. w delegacji jugosłowiańskiej, składającej się z Serbów, Chorwatów i Słoweńców, nastąpił rozłam: Chorwaci zażądali dla siebie osobnego przedstawicielstwa. Względem tego rodzaju wewnętrznych rozłamów zamienne jest stanowisko Konfederacji, która, mimo że Chorwaci cieszyli się ogólną sympatją, odmówiła uznania ich za osobną i samodzielną jednostkę narodową*).

— A najbliższe plany C. I. E.

— 15 sierpnia b. r. odbędzie się w Paryżu Zjazd Rady Administracyjnej (najwyższa władza). Na porządek dzienny wejdą sprawy samopomocy (referuje Polska), podróży (Anglja) i przyjęcie nowych członków pozaeuropejskich. Dotychczas do Konfederacji należą prawie wszystkie narody europejskie i Stany Zjednoczone Ameryki Półn. Na członków kandydują narody azjatyckie, australijskie i południowo-amerykańskie.

Dla poczynienia przygotowań do Zjazdu Zarząd C. I. E. zbiera się w maju w Strassburgu.

Co się tyczy najbliższej działalności zagranicznej wyłącznie naszego Związku Narodowego, to trzeba wymienić, oprócz prowadzonego przez nas Międzynarodowego Biura Samopomocowego, mającą się odbyć w bież. miesiącu wycieczkę Koła Prawników S. U. W. do Czechosłowacji.

To narazie — wszystko.

Dziękując w imieniu Czytelników i swojem kol. Pożaryskiemu za ciekawe oświetlenie tajemnic naszego akademickiego Foreign Office, opuszczamy lokal Wydziału Zagranicznego Związku Narodowego Polsk. Młodz. Akademickiej przy ul. Wilczej.

J. Rajski.

*) Winno to być ostrzeżeniem dla naszych organizacji lewicowych przed podobnymi zamiarami i ostrzeżeniem dla ich niewczesnych, burzycielskich zapałów (Przyp. Red.).

„Akademik" wychodzić będzie normalnie: w styczniu (1 numer), lutym (2 numery), marcu (1 numer), kwietniu (1 numer), maju (2 numery), wczerwcu (2 numery), październiku (2 numery), listopadzie (2 numery), grudniu (1 numer).

Następny numer po obecnym wyjdzie z racji miesięcznych feryj wielkanocnych w końcu kwietnia.

DODATEK LITERACKI

pod redakcją T. B. Sygi

Uwagi

Kierownik literackiego działu „Akademika“ p. Teofil Bernard Syga, zwrócił się łaskawie do mnie — na godzinę przed oddaniem literackości do druku — z prośbą, lub raczej zapytaniem, czybym nie zechciał popełnić ex improwiso, wyznania Młodej Sztuki Polskiej. Nie mogąc się uprzejmemu pytaczowi oprzeć, w miarę sił, z zadania się wywiązuję, zgóry atoli proszę o wyrozumiałość dla luźnego, dorywczego, nieopracowanego charakteru moich uwag.

* *

Kiedy przyglądam się owemu t. zw. życiu (użyciu) literackiemu Młodej Polski i jego negatywnemu ustosunkowywaniu się do rzeczywistości narodowej, kiedy patrzę na ową eksperymentalną pasję do przelewania z pustego w próżne, efekciastwo i reklamilleryzm pseudo-myślenia, dochodzę do wniosku, że bezkrytyczność i bezbroność, święta naiwność i barankowatość rodzimego czytelnictwa posuwa się za daleko i że wynikające stąd niebezpieczeństwa dla naszej kultury, dorobku artystycznego i całości tradycji wielkim wołają głosem o zorganizowanie powszechnej, powiedzmy, ostrożności — i naturalnie pracy.

Byłbym niesprawiedliwym i słusznie spotkałbym się z zarzutem, że patrząc nie widzę i świateł w mroku sztuki dzisiejszej, gdybym nie zaznaczył, że istnieją dziś nieliczni sprawiedliwi, że istnieją twórcy polscy i rzetelni, których słowo dosięga najjaśniejszych wyżyn kunsztu i natchnienia, że obok trzasku i oklasku rozjeżdżających furą słomy literatników, gdzieś drogami, chadzają sobie piękni samotnicy i sypią z zanadrza ziarno w niewdzięczną glebę. Ale tych sprawiedliwych nie masz wielu, a dzisiejszość potrzebuje ich — Legjonu. Nie chodzi mi o Legjon bojowników, lecz o Legjon zdobywców. Ta najistotniejsza i najszlachetniejsza forma walki o zachowanie i w imię rozwoju kultury narodowej, jaką jest poważna i żmudna praca, praca świadoma i zorganizowana, musi poruszyć falangi... Wyniszczenie żargonu literackiego, a powrócenie językowi artystycznemu jego wielkiego, czystego dostojeństwa, sięgnięcie do kryształowych i humanitarnych źródeł rzeczywistości polskiej, nawrócenie masy od zapatrzenia w nimby snobistycznych osłopiewni do spojrzenia choćby w głąb własną, jeśli na spojrzenie w głąb treści narodowej narazie ją nie stać, przedewszystkiem zaś nawiązanie do dawności przez poznanie i odrodzenie z Ducha — oto szczytne zadania, które twórcy polscy winni wziąć na swoje barki i im sprostać. Udział młodzieży artystycznej w takiej akcji rozstrzyga o powodzeniu i rezultatach kampanji kulturalnej. Czcza gadanina, huczek „Głosów“ i Kurjerków“, chrzczący młodzież mianem „soli w oku“, nie może zagłuszyć głosu wewnętrznego, który mówi nam młodym, że jesteśmy — solą ziemi. My zadecydujemy o kierunku rzeczywistości, nasz trud i wysiłek zaważy na szali. Tego trudu podejmiemy się i pójdziemy ławą — do pracy!

A kiedy dokona się czas i drzewo sztuki, które karleje eksperymentalnie zasadzone w próżnię zarośnie w ziemię i znowu puści bujne i bogate pędy, powiemy sobie, my, młodzi, że dobrze stało się. Bo przechyli się wreszcie ta szala, na którą opatrzność rzuciła wartość moralną, wszechludzkie dobro, piękno przeznaczenia narodowego.

I to będzie najdoskonalszy tytuł — do lauru.

St. R.

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY ŁAKNĄ.

Opowieść bizantyjska.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

I.

POGARDA.

Zbrzydła mi u ołtarzy wasza czołobitność
i kłamstwo w apostolskich stąpające ciżmach,
obmierzła mi łże-miłość i niby błękitność
mszy. co się przy oplwanych odprawiają krzyżmach.

I wstręt wzbudzają we mnie te złowrogie tyńce
wedle bogactw sąsiada zaczajone śpiżą —
i wzgardę budzą we mnie rycerze-złoczyńce,
chciwe na zbój i grabież pod chwałą paiżą.

I śmieję się boleśnie, hańbie się rumieniąc,
że. w laurowych wianach i strojni szkarłatem,
wieszcze boską forminge sprzedają — za pieniądz
i, jak chór najemników, śpiewają pod batem!

II.

ODEJŚCIE.

Spełniam czarę i mówię, ja, purpurorodny:
Ty pochmurnie zwieszony na miecza głowicy,
pożądasz bazylissy, mej żony urodnej
i chucią jesteś przy niej, przy cudzołożnicy!

Ty, wygnawszy od uczty gędźbliwe rybałty,
wpatrzyłeś się w me czy i roisz upiornie.
żeś mnie zarżnął i oto, wywyższon przez gwałty,
wziąłeś djadem, i berło, i płaszcz, tkany wzornie...

Wypełni się — przez Słowo, nie przez brzeszczot nagi:
zrzucam blaski i przepych na mnie gorejący
i biorę kostur święty, podnoszę biesagi
i tajemnie ku Gwieździe uchodzę Tańczącej...

III.

POGOŃ.

Słaniały się pozanną zalękłe przeszpiegi,
troska i rozpacz pełzły za tyny stubramne,
biegły za moim śladem płaczące waregi
i wzywała mnie, szlochem, łabędzia Rodamne.

Gorze mi! Tłum świątynne rozkołysał dzwony...
Słyszę: dzwon mych narodzin najżałobniej jęczy, —
widzę: modli się matka u złotej ikony,
w bladości lamp oliwnych, w kadzidłowej tęczy.

Powrócić, zamknąć życie w obłudzie, jak w trumnie,
bezsilną deptać zawiść, porfir i pozłotność.
gdy się dale pięknością rozśpiewały ku mnie,
gdy z martwych mnie ku szczęściu podnosi — samotność!

IV.

UCISZENIE.

Ni mnie jasno-koleśne uchwycą kwadrygi,
ni służalec potrzykroć przypadnie do kolan:
wśród wielu dróg i bez-dróg omdleją pościgi
i spieni się obłędem koń wśród leśnych polan!

Żebrakowi cpończę i srebrne postoły
za gzło dałem w łachmanach i za kołacz chlebny
i u źródeł ożywczej prosiłem oskoły
i uchodzę ku górom, ku rubieży niebnej...

Serce! Otoć wołają padolne cyprysy,
nad zadumą bezmiernie smęcące się nimby,
lecz tam, z wyży, jak białej orszak djakonisy,
powiewają ku tobie limby, siostry limby!

V.

ŚMIERĆ ŚW. ŁUKI Z PROCYDY.

Zamrze na moich ręku starzec Łuka, Święty:
w brzaski od łez liljowe i wsłuchan w szeptania,
z lisem żegna się polnym, z łanią i z ptaszęty
i puszczy błogosławi znakiem ukochania...

Jak cicho, jak ukojnie! Jego oczy gasną;
blednie twarz, kamienieje dłoń na włosienicy., —
Chryste! W duszy się mojej nagle czyni jasno,
by od wtajemniczenia wielkiej błyskawicy...

Zalim poto go spotkał, abym pogrzebł w ziemi,
w woni zżęgł jałowcowej wśród skalnego żlebu?
Otom dźwignął ten zewłok barki mocarnemi
i — ni hostję bez zmazy — ofiaruję — Niebu!

VI.

GWIAZDA TAŃCZĄCA.

W bezdennych schodzę głębi urodę i gusła,
w skarbcu stworzenia księżyc oglądam i słońca,
do wysp, z szczerozłotego uniesionych rusła,
wiedzie mnie w upojeniu myśl, Gwiazda Tańcząca.

Lecz ziem, i dróg, i światów różność, przewspaniałość:
— śpiew o szczęściu, zadźwiękły w seraficznym wichrze:
w mgłę i lęk się roztapia, w bolesność i żałość...
— zgłusza się w poszept skargi, we łzy, coraz — cichsze.

Gwiazdo! Jeśliś od Boga, jeżeli zwątpieniu
martwe rozpalisz ślepie, a trwasz dla zmartwychwstań,
wzleć mi, jako trzem magom, znieruchomiej w lśnieniu,
bym odnalazł przez ciebie ucieczkę i przystań!

VII.

PUSTELNIA.

Przywiodłaś mnie, o Gwiazdo, ku leśnej pustelni:
szeleści tu dokoła liść szkarłatnych buczyn,
płyną ptakowie zboru, pątnicy weselni,
podzwania dal, na gody, na święto obłóczyn!

Przywiodłaś mnie, o Gwiazdo, z dworzyszcz płomienistych,
z Blakernów, osmuconych udaną żałobą,
do serca jasnych dolin, do puszcz uroczystych,
które mnie pozdrawiają cichym: Pokój z tobą!
Przestępuję, na klęczkach, progi jałowcowe,
a blask twój pnademną zakwita i wionie,
i rozjarza najsłodsze lice Chrystusowe,
i złoci błogi uśmiech na małej ikonie!

JANUSZ KAWECKI

Warszawa, Październik, 1927.

Aleksander Swiętochowski

II.

Przechodząc z kolei do największego dzieła — do „Duchów“ — trudno nie uchylić czoła przed tym pomnikiem, którym zapewnił sobie Świętochowski nieśmiertelność i imię swe wprowadził do panteonu literatury. Wobec gigantycznej rozpiętości tego dzieła, wielkiej koncepcji i zwartej konstrukcji — nikną wszelkie usterki, jakieby budowie „Duchów“ można było zarzucić.

„Duchy“ składają się ze wstępu i z siedmiu dramatów, których poszczególne tytuły brzmią: Alrun, Moronowie, Zwiastun, Koniec Świata, Pogrom i Burza.

Obok innych bogów, którzy stworzyli świat i ludzi był Elion. Przyniósł on w darze ludzkości miłość, najsilniejszą więź życia społecznego. Przez całe dzieje ludzkości, które przedstawia Świętochowski od czasów zamierzchłych aż do współczesności — ousobniła się siła miłości w miłości w postaciach Arjosa i Orli. W każdym z dramatów, Arjos i Orla giną, ale cierpienie i śmierć rodzą życie i miłość. Tak jak Chrystus tak i Arjos ginie na krzyżu, a ginąc wierzy i przebacza. A wierzy Świętochowski w twórczą moc miłości, mówiąc przy zamknięciu swojej epopeji: „My duchy przyszłości, widzimy w niej Arjosa i Orlę, kórzy stoją przy słońcu, odrywają z niego promienie i rzucają je na ciemną i ciernistą drogę, po której idzie znużony i cierpiący człowiek“.

Czasy człowieka pierwotnego, czasy średniowiecza, gdzie na marginesie snuje Świętochowski legendę roku tysiącznego. czasy rewolucji francuskiej, nasze wreszcie — zostały wiernie i pięknie oddane z nieposzlitą intuicją poety.

* * *

Reasumując wywody tego skromnego szkicu — zadziwić się trzeba nietylko nad pięknością — i głębokością utworów Świętochowskiego, ale i nad tytaniczną jego pracą i wszechstronnością zainteresowań. Bo utwory o które się tu potrąciło — to tylko część pracy tego imponującego starca, jak go nazwano.

Historyk, społecznik, polityk, filozof i publicysta — zachował do dziś wymowę i żywość swego talentu. Po „Historji chłopów polskich“ pisał dramat p. t. „Tadeusz Kościuszko“, nadając temu zestawieniu jakieś głębsze ideowe znaczenie. Jego publicystyczna działalność w „Myśli Narodowej“, „Gazecie Warszawskiej“ i „Kurjerze Warszawskim“ wzrusza i zastanawia nadal ludzi tak, jak zastanawiała ich pół wieku temu. Lecz nadewszystko podziwia się ewolucję jakiej podlega ów zadziwiający umysł, ewolucję niezrozumiałą dla tych, którzy ugrzęźli w doktrynie choć podawnemu uważa Świętochowski ordery za żetony, mające wartość tylko podczas tańca.

W książeczce swej o rozwoju myśli politycznej w Polsce zarzucił mu Feldman, że propagując przed wojną bojkot ekonomiczny żydów w Polsce — przekreślił Świętochowski „Chawę Rubin“. Być może. Wzorem jednak duchów wielkich odnalazł Świętochowski swój związek z narodem. A jest to treść najgłębsza.

Omawiając dzisiejszą działalność Świętochowskiego — dobrze jest przypomnieć sobie to miejsce w „Duchach“, w którem w usta Lota nacjonalisty wkłada wielki pisarz te słowa: „Wrogowie moich wrogów są moimi sojusznikami. Ludzę się przytem, że w ogólnym przysłowie pękna również kajdany mojego narodu. Dlatego idę z wami, dlatego robię wszystko co każecie, nie pytając moich przekonań, dlatego przez trzy miesiące ryłem jak kret“... powtarzając sobie: „tam, w tym wielkim gmachu mieszkają złe duchy, które wydzierają i kradną szczęście mojemu narodowi. Bez tej wiary nie mógłbym kochać“.

Na pytanie socjalistki dlaczego kocha wszystkich ciemięzców i wyzyskiwaczy, którzy stanowią wedle niej trzy części narodu, Lot odpowiada: „Ja kocham jego duszę, a nie przestaję kochać nawet wtedy, kiedy jest pokalana, bo będzie kiedyś czysta“.

I z oczyma pełnemi łez — czyta się te święte słowa:

„Chociaż moja ojczyzna jest maleńka, wnętrze całej ziemi byłoby za małym dla niej grobem“.

T. B. Syga.

Zaburzenia Studenckie w Krakowie

Od dwóch miesięcy chodziły słuchy o powstaniu na Uniwersytecie dwóch korporacyj żydowskich, a nadto poczęli się z rzadka ich członkowie ukazywać w szerokich bandach trójkolorowych. Na tem tle dochodziło już wtedy do scysji, a nasi korporanci ostrzegali członków tych związków żydowskich, noszących nazwę „Emunah" i „Kadimah", że my się nigdy w myśl naszych praw zwyczajowych nie zgodzimy na chodzenie przez żydów w odznakach polskich korporacyj. Mimo to w dniu 9 lutego r. b. ukazał się na rynku jeden członek „Kadimahu" w „deklu", będąc otoczonym przez kilku innych w „bandach". „Dekel" ten błękitnego koloru wyglądał niemal identycznie jak korporantka K. Arkadja. Fakt ten został uznany przez polskich korporantów za prowokację i wywołał oburzenie. Kilku obecnych wówczas na Rynku korporantów usiłowało temu żydowi odebrać „dekel", tłumacząc mu, że jest to jawne występowanie przeciwko tradycji korporacyjnej. Zajście to skończyło się na Komisarjacie policyjnym, gdzie w protokule tłumaczył się ów członek Związku „Kadimah", że barwy ich są statutowo zatwierdzone przez Senat akademicki U. J. Następnego dnia interwenjował w tej sprawie u P. Rektora U. J. Prof. Marchlewskiego, Prezes K. K. M. wraz z Prezesem K. Arkadja, przedstawiając mu stuletnie prawa zwyczajowe Polskich Korporacyj i prosząc o ich obronę przed zamachem ze strony żydowskich studentów. Pan Rektor nie dwuznacznie przedstawił swoje nieprzychylne stanowisko względem Korporacyj wogóle, a wobec naszych w szczególności, twierdząc, że na podstawie obowiązujących w Polsce ustaw, wszyscy studenci mają prawo zawiązywania Korporacyj bez względu na narodowość i przekonania polityczne, nad to użył wyrażenia, że „garderobą studentów zajmować się nie będzie", jedynie wobec istotnego podobieństwa barw, obiecał przedstawić żydowskim „Korporacjom" konieczność zmiany kolorów. Natomiast Prezes K. K. M. oświadczył, że Koło Międzykorporacyjne nie będzie mogło przyjąć żadnej odpowiedzialności za wszelkie zajścia, w których będą brali udział ludzie w odznakach korporacyjnych, a nie będący członkami Polskich Korporacyj. Tegoż dnia ukazali się w południe członkowie żyd. związku „Kadimah" w większej liczbie na Rynku w błękitnych „deklach", prowokując coraz wyraźniej. Fakt ten wzburzył polskich korporantów, nietylko krakowskich ,ale i z innych środowisk, których w Krakowie kilkunastu przebywa na studjach i którzy w sporej liczbie w sposób samorzutny i nie zorganizowany zareagowali na tę prowokację.

Doszło do bójki, w którą wkroczyła policja, likwidując zajście protokółem, spisanym w komisarjacie. Podobne zajścia, tylko na większą jeszcze skalę, gdyż większa liczba zarówno polskich korporantów, jak członków wspomnianych żydowskich związków zjawiła się na Rynku, — powtórzyły się w sobotę, zajścia te znowu skończyły się interwencją tym razem silnie skonsygnowanej policji pieszej i nawet konnej, która szarżą rozpraszała tłumy „walczących". Podkreślić należy jaknajpoprawniejsze stanowisko, jakie zajmowała przez cały czas zajść policja wobec korporantów. W sobotnich zajściach interwenjowało również pogotowie ratunkowe, które opatrzyło kilku żydów. Tegoż dnia interwenjował u prezesa Kr. K. M. prezes organizacji żydowskiego Harcerza na Polskę, stojącego na gruncie narodowości polskiej wyznania mojżeszowego, wyrażając solidarność z reakcją polskich korporantów na prowokację sjonistycznego „Kadimahu". Wobec zajść na Rynku, miał zwołać P. Rektor U. J. na 13 lutego r.b. konferencję wszystkich Polskich Korporacyj wraz z przedstawicielami Zw. „Emunah" i „Kadimah". Przed konferencją interwenjował prezes K. K. M. w rektoracie, prosząc o audjencję u Pana Rektora dla samych Polskich Korporacyj. Na prośbę tę Pan Rektor się zgodził. W czasie konferencji Pan Rektor stwierdził, że widzi się zmuszonym iść po linji naszych żądań i zająć się „garderobą studentów", zaznaczając, że „korporanci żydowscy zgodzili się na zmianę odznak odrębnych od polskich i uznali arbitraż P. Rektora w tej sprawie, który im ze swej strony zaproponuje coś w rodzaju beretów francuskich. Przedstawiciel K. K. prosili jeszcze o zmianę wstążki trójkolorowej na czwórkolorową i zakazania używania cyrkla przyjętego w Z. P. K. A., obiecując nie występować przeciwko chodzeniu żydów w tych zmienionych odznakach. Pan Rektor przyjął powyższe przedstawienia, obiecując zakomunikować swą ostateczną decyzję w sprawie odznak dla żydów. Tego samego dnia kilka organizacyj akademickich o charakterze politycznym, wykorzystując zajścia z żydami, wystąpiło z memorjałem do Senatu U. J. z żądaniem rozwiązania korporacyj. Memorjał ten podpisali: Akad. Związek Pacyfistów, Stowarzyszenie Młodzieży Ludowej, Stow. Młodzieży Demokratycznej, Związek Młodzieży Socjalistycznej — później przyłączyli się: Akad. Drużyna Harcerska Wawra i Związek Poetów „Litart". Odezwa ta, będąca niesłychanem wystąpieniem na terenie akademickim, została rozrzucona w ulotkach po uniwersytecie. Znalazła ona odpowiedź w memorjale, podpisanym przez wszystkie 9 Polskich K. K. w K.K.M. i złożonym P. Rektorowi w dn. 16 lutego b. r. Pan Rektor oświadczył delegacji K. K. M., że nie ma się czem przejmować, gdyż żądania kilku związków akademickich nie mogą być brane poważnie, a rozwiązanie K. K. byłoby aktem nielegalnym. Memorjał polskich K. K. został wydrukowany w 500 egzemplarzach i rozrzucony na wyższych uczelniach.

JÓZEF HŁASKO

Niespełna trzy miesiące temu, 14 grudnia 27 r., obchodził 40-letni jubileusz pracy dziennikarskiej, nestor publicystyki polskiej, obecnie współpracownik „Gazety Warszawskiej", — Józef Hłasko.

Najstarsi przyjaciele, dawni współpracownicy, a często uczniowie, poświęcili mu w pismach szereg artykułów-wspomnień, cała prasa polska złożyła hołd sędziwemu pisarzowi. Źle byłoby jednak, gdyby na ponowne przypomnienie o nim i jego pracy czekać okazji nowego. dajmy na to, 50-letniego jubileuszu. Józef Hłasko, to postać zbyt kryształowa, dla zbyt wielu wzór niedościgniony, dla zbyt rujący na sensacji, oddający swe zdolności wypisywaniu każdemu, kto lepiej zapłaci, bez przekonań, bez przywiązania do jakichkolwiek ideałów czy idei.

Jakżeż od ludzi tego rodzaju odcina się postać Hłaski! Pracownik cichy, wytrwały, który życie strawił w pracy dla Polski: potrafiąc zarówno cierpieć dla niej, dwukrotnie zsyłany na Wschód przez władze rosyjskie, jak i żmudnie. systematycznie, stale dla Niej pracować.

Obok najwybitniejszych Polaków ostatniego półwiecza Popławskiego, Dmowskiego, Balickiego i innych pracuje Hłasko nad wytworzeniem



wielu najlepsze źródło pokrzepienia, że nie jest w Polsce tak źle, jeżeli żyją w niej ludzie tej miary i charakteru, — by za często o nim nie mówić i nie pisać.

Nie czuję się na siłach pisać biografji Hłaski, wierzę głęboko, że znajdą się inni, którzy to zrobią i zrobią dobrze. Pragnąłbym jedynie zwrócić uwagę jak dalece pożytecznem jest popularyzowanie życiorysów ludzi kategorji Hłaski; szczególnie dziś: w okresie, gdy coraz częściej w szeregach prasy polskiej miejsca publicystów informatorów i reprezentantów opinji publicznej, ludzi świadomych wysokiej odpowiedzialności moralnej ciążącej na prasie. z tytułu jej roli społeczno-wychowawczej — zajmują szalbierze, ludzie bez skrupułów, że- istotnie polskiej myśli politycznej, wyprowadzeniem społeczeństwa z chaosu pojęć i doktryn w jaki pod koniec ubiegłego stulecia popadły serca i umysły, ugruntowaniem we wszystkich zaborach jednakiego, rzeczywiście polskiego punktu widzenia na przejawy i potrzeby zbiorowego życia narodowego.

Na różnych terenach, w różnych miastach: Warszawie, Lwowie, Wilnie, Mińsku, a nawet Moskwie działa i pracuje gdy o sprawę narodową chodzi zawsze niestrudzony, niezmordowany, ofiarny aż do przesady — z kiesy własnej gotowy dołożyć, ilekroć tego potrzeba...

Gdyby w dwóch słowach chcieć zamknąć kim jest Hłasko, to rzec by trzeba — dobry Polak.

NADUŻYWANIE SWOJEJ PŁCI

MOTTO:

Czemu twór podeszły wiekiem,
Co kobietą być już przestał,
A nigdy nie był człowiekiem,
Windujemy na piedestał?

(Boy — „Słówka").

Zgóry czytelników przepraszamy: zajmować się bowiem będziemy na przestrzeni kilkudziesięciu wierszy tematem dla szanującego się pisma nieodpowiednim: p. Marja Johanna Wielopolska. Jeżeli jednak Gabrjela Zapolska magła napisać całą powieść o Dulskiej, a poważne dzienniki poświęcają feljetony pani Kołłątajowej, to i nam grzech analogiczny niechaj będzie odpuszczony.

Nie zamierzamy z p. Wielopolską dyskutować. Możemy natomiast żądać tłumaczenia.

Paniusia ta napisała bowiem:

„Młodzież akademicka miesza się do wszystkich burd komkanarkowych, operuje na wiecach pałkami i wrzaskami, nic dziwnego, że tu i owdzie obrywa od spokojnych obywateli i od policji", a dalej, przytaczając urywek z listu kobiet polskich („nie mogą się Matki Polki pogodzić, aby ich synowie padali na ulicy...") — dodaje:

„Co za gest! i któżby przypuścił po takim il tragedjante, że żaden młokos dotychczas nie padł na ulicy, że conajwyżej dostał szturchańca i z nieznacznym sińcem wrócił do domu, płaczliwie Matce Polce się skarżąc na bezceństwa Sanatorów, którzy nie pozwalają mu wrzeszczeć kiedy chce, ani niewinnych igraszek uprawiać, jak tłuczenie szyb, łamanie mebli cudzych i t. p.".

Po przeczytaniu tego ustępu, czytelnik, który nie zna jeszcze p. Marji J. Wielopolskiej, wpada w osłupienie. Ni mniej ni więcej, tylko studenci narodowi na narodowym wiecu w Tow. Hygienicznem tłukli szyby i łamali meble! Cóż za dziwny „samogwałt" wobec swojego obozu! Chociaż... Paniusia Wielopolska nie zawsze grzeszy ścisłością. Niedawno w zapale polemicznym palnęła, że Joteyko napisał „Stanisława Augusta". Nie, paniusiu. Zygmunta, nie Stanisława. Trzy wieki różnicy połknięte w zacietrzwieniu pisarskiem.

Zapał unosi paniusię jeszcze dalej. „Żaden młokos nie padł dotychczas na ulicy..." A czy pani Wielopolska pragnie, żeby padł? Czy oczekuje tego z utęsknieniem? Niech nam to szczerze powie, bośmy ciekawi.

I jeszcze jedna rzecz budzi naszą ciekawość: Paniusia pisała coć niecoś o studencie, „który szaleje codziennie na wiecach kanarka" i który jej się zwierzał, że robi to tylko dla pieniędzy. Otóż prosimy o nazwisko. Prosimy natarczywie. Nazwisko, imię adres, z jakiej uczelni, kiedy ta rozmowa się odbyła i wszystkie tego rodzaju szczegóły.

Jesteśmy bardzo względni i wyrozumiali. Nie żądamy żadnej filozofji, żadnych dowodzeń i wywodzeń. Mój Boże! Nie wymagamy tego od autorki „Na odlew". „Quand on est mort c'est pour longtemps, mais quand on est bete c'est pour toujours" — mówi francuskie przysłowie. Pamiętamy o tem i dlatego nie oczekujemy ani zmiany tonu, ani podniesienia poziomu fraszek p. Wielopolskiej. Natomiast żądamy **dowodu.** Liczymy na lojalność, jako że „noblesse oblige", a pani margrabina tę swoją noblessę pokazuje nam codzień w „Głosie Prawdy".

Jeżeli dowodu nie będzie, tedy spokojnie skonstatujemy, że p. Marja Jehanne Wielopolska nadużywa swego położenia, jako kobiety, której dorażnie skarcić nie sposób, że tchórzliwie kryje się za swoją płeć, a po skonstatowaniu tej okoliczności, paniusią więcej zajmować się nie będziemy.

Barbarus.

Naczelny Komitet Akademicki

W sprawie służby wojskowej akademików.

KOMUNIKAT Nr. 4 N. K. A.

W dniu 8 b. m. prezes N. K. A., kol. Heinrich, złożył na ręce J. M. Rektora Uniwersytetu Warszawskiego, ks. Szlagowskiego, memorjał, przedstawiający stanowisko N. K. A. do nowej ustawy o służbie wojskowej.

Dn. 9-go lutego 1928 r.

Memorjał

Wobec przystąpienia przez Władze Państwowe do uregulowania sprawy służby wojskowej studentów (Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 stycznia 1928 r.) zwracamy się do Wysokiego Senatu z prośbą o rozpatrzenie przytoczonych postulatów młodzieży akademickiej (Uchwały Komisji Prezesów Związków Centralnych) oraz łaskawe poparcie naszego stanowiska i sprawienie, aby przy rozstrzyganiu kwestji służby akademików, punkt widzenia młodzieży akademickiej był wzięty pod uwagę.

Władze Państwowe w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 stycznia 1928 r., stanęły na stanowisku, iż młodzież winna odbywać służbę wojskową przed studjami wyższemi, rozporządzenie to zmusza młodzież poniżej 21-go roku życia do odbywania służby wojskowej, ponieważ granica 23 lat, postanowiona przy udzielaniu odroczeń, grozi młodzieży, udającej się bezpośrednio po maturze na wyższe uczelnie, przerwaniem studjów. Studjum wyższe, przeciętnie trwa sześć lat, na co wpływa bądź program wyższej uczelni, (politechnika), bądź konieczność zarobkowania podczas studjów, stąd okres czasu od matury do 23-go roku życia jest zbyt krótki dla ich ukończenia. Zmuszanie zaś młodzieży, która nie osiągnęła jeszcze 21-go roku życia do odbywania służby wojskowej, uważamy za prawnie nieuzasadnione i nie wskazane z niżej podanych powodów.

NASZE POSTULATY.

I. Akademicy winni odbywać służbę wojskową po studjach wyższych.

a) Ze względu na niedostateczny rozwój fizyczny maturzystów.

Dość znaczna ilość młodzieży kończy szkołę średnią w wieku 17, 18 lat, w tym wieku jednak nie można wcielać jej do szeregów, jest to materjał bowiem pod względem fizycznym niedostatecznie rozwinięty i ciężka szkoła wojskowa (marsze ,manewry) odbiłaby się ujemnie na zdrowiu wcielonej do szeregów w tym wieku młodzieży. Dwudziesty pierwszy rok życia jest ogólnie przyjętą, najniższą granicą wieku, w którym obowiązuje służba wojskowa—właśnie ze względu na to, że poniżej 21-go roku życia organizm młodzieńca jest jeszcze w okresie fizycznego kształcenia się.

b) — Ze względu na wpływ szkoły wojskowej.

O ile szkoła i atmosfera wojskowa dodatnio wpływa na charaktery już ukształtowane, o tyle może stać się niebezpieczna dla młodzieńca w siedemnastym, osiemnastym roku życia.

b) — Ze względu na poziom nauki na wyższych uczelniach.

Profesorowie wyższych uczelni stwierdzają niedostateczne przygotowanie młodzieży, rozpoczynającej studja wyższe. Objaw ten niewątpliwie by się spotęgował, gdyby między ukończeniem szkoły średniej, a wyższemi studjami istniała poważna przerwa czasu (okres służby wojskowej).

d) — Ze względu na wprowadzenie na wyższych uczelniach egzaminów konkursowych.

Na wszystkich niemal uczelniach wyższych wprowadzone są dla nowowstępujących egzaminy konkursowe, do których przygotowaniem jest suma wiadomości, zdobytych w szkole średniej (matura), następnie zaś ewentualne przygotowanie bezpośrednio przed wstąpieniem do uczelni. O ile tedy maturzysta wstępuje na uczelnię wyższą zaraz po ukończeniu szkoły średniej, przygotowanie do egzaminu konkursowego nie zabiera mu zbyt wiele czasu, gdyby jednak między zdaniem matury, a egzaminem konkursowym zachodziła przerwa czasu, wywołana służbą wojskową (jak obecnie 15 miesięcy), przygotowanie takie wymagałoby większej ilości pracy i znacznie dłuższego okresu czasu.

e) — Ze względu na ciągłość nauki.

Praktyka wykazała, że studenci, bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej, pracują znacznie systematyczniej i praca ich daje lepsze rezultaty, niż tych, którym okoliczności nie dozwoliły zaraz po maturze rozpocząć studjów wyższych. Chodzi tu o nastawienie psychiczne, wstępującej na wyższą uczelnię młodzieży, wciągniętej do systematycznej pracy naukowej.

f) — Ze względu na to, że ustalenie ostatecznego terminu, do którego udzielane jest odroczenie, wpływa na intensywniejszą naukę młodzieży.

W interesie Państwa leży, aby student w normalnym okresie czasu kończył studja wyższe, również leży to w interesie studenta. W wypadku służby wojskowej po studjum wyższem, prekluzyjny termin odroczeń jest bodźcem do szybszego kończenia studjów; możliwość ewentualnego przerwania studjów wpływa na większą intensywność nauki.

g) — Ze względu na pomoc materjalną, okazywaną młodzieży przez rodzinę.

W wypadkach, gdy młodzieniec korzysta z pomocy materjalnej rodziny, często się zdarza, że rodzina ma możność okazywania mu pomocy tylko do pewnego wieku, po pewnym okresie czasu udzielanie pomocy przestaje być możliwe. W tych wypadkach służba wojskowa przed wstąpieniem na wyższą uczelnię mogłaby utrudnić, a nawet uniemożliwić młodzieńcowi odbycie wyższych studjów.

h) — Ze względu na powszechność zasady odbywania służby wojskowej po studjach wyższych.

Żadne z państw europejskich nie wprowadziło służby wojskowej bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej. Powszechność zjawiska służby wojskowej po studjach wyższych jest jego uzasadnieniem.

II. Odroczenie służby wojskowej winno być udzielane dla wszystkich studentów, przynajmniej do 25-go roku życia.

Postulat ten jest konsekwencją przyjętej przez nas zasady, iż służba wojskowa winna mieć miejsce po ukończeniu szkoły wyższej.

III. Na wyższych uczelniach winno być wprowadzone studjum wychowania fizycznego i racjonalne przysposobienie wojskowe.

a) — Ze względu na niezmiernie niski stan rozwoju fizycznego młodzieży.

Podniesienie rozpaczliwego wprost stanu fizycznego młodzieży, który został stwierdzony przez Komisje Poborowe, staje się koniecznością. Przez branie do wojska młodzieży zaraz po ukończeniu szkoły średniej, liczba słabo rozwiniętych pod względem fizycznym jednostek wcielanych do szeregu znacznieby się powiększyła, wprowadzenie natomiast racjonalnego wychowania fizycznego oraz stopniowe wprowadzenie przysposobienia wojskowego nietylko przygotowałoby odpowiednio wyrobiony fizycznie materjał dla armji, ale co również ważne, stworzyłoby kadrę zdrowych fizycznie obywateli.

b) — Ze względu na możność znacznego skrócenia okresu służby studentów.

Student po odbyciu odpowiedniego przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, z tem, że podczas studjów w wyższej szkole poza zdobyciem koniecznych wiadomości teoretycznych z zakresu wojskowości, musiałby odbyć kurs rekrucki — przedstawiałby materjał dla szkoły wojskowej tak przygotowany, że bez zmniejszenia sprawności wojskowej, służba wojskowa studentów mogłaby być znacznie skrócona.

Skrócenie służby wojskowej zaś jest wysoce pożądane za równo ze względu na finanse państwa, jak i interes młodzieży akademickiej. Oczywiście, przysposobienie wojskowe, mające jako swój główny cel przygotowanie dobrego materjału do szkół wojskowych na oficerów rezerwy miałoby tylko wówczas rację bytu, gdyby służba wojskowa była odbywana po szkole wyższej. Ten ostatni argument przemawia również za naszym pierwszym postulatem przyjęcia zasady wojskowej po studjach wyższych.

III-a Studjum wychowania fizycznego i przysposobienie wojskowe winny być wprowadzone niezwłocznie.

Możliwość wprowadzenia na wyższych uczelniach wychowania fizycznego oraz wprowadzenia stopniowe racjonalnego przysposobienia wojskowego istnieje już obecnie, we wszystkich bowiem środowiskach akademickich egzystują akademickie związki sportowe, zrzeszające dość znaczny odsetek akademików i posiadające odpowiedni aparat administracyjny, a w niektórych ośrodkach zupełnie odpowiednie warunki do podobnej pracy (lokale, boiska i t, p.). Wydatniejsza pomoc finansowa umożliwiłaby natychmiastowe przystąpienie do wspomnianej akcji.

Ponadto należałoby na wyższych uczelniach wprowadzić specjalne studjum wychowania fizycznego i utworzyć kadry nauk wojskowych. Przysposobienie wojskowe na wyższych uczelniach winno stopniowo stać się przysposobieniem przymusowem.

Dla opracowania programu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, winna być powołana odpowiednia komisja złożona z przedstawicieli senatu wyższych uczelni, wojskowości i młodzieży akademickiej.

VI. Łącznie z wprowadzeniem przysposobienia wojskowego, winna być znacznie skrócona służba wojskowa akademików.

Umotywowanie powyższego postulatu podaliśmy wyżej.

Jednocześnie pozwalamy sobie załączyć odpis projektowanej rezolucji, która na wiecu akademickim w dniu 30 stycznie r. b. nie została uchwalona jedynie z powodu rozwiązania wiecu przez władze policyjne.

Naczelny Komitet Akademicki: Prezes Aleksander Heinrich. Centralny Związek Kół Naukowych Polskiej Młodzieży Akademickiej: Prezes Janusz Turski. Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej: Prezes Władysław Kempfi.

Związek Polskich Korporacyj Akademickich: Prezes Jerzy Czerwiński. Centrala Akademickich Związków Sportowych: Prezes Otto Gordziałkowski.

Wywiad ze Składnicą Centrali Akademickich Bratnich Pomocy

Chcąc zaznajomić bliżej naszych czytelników ze znaczeniem składnicy C. A. B. P. w życiu akademickiem, udaliśmy się do jej dyrektora, kol. Machnika, prosząc o pozwolenie obejrzenia składnicy i udzielnia łaskawie na moje pytania możliwie najbardziej wyczerpujących odpowiedzi. Pierwsze wrażenie, jakie odniosłem, wchodząc do Składnicy, to było ogromne zdziwienie. Znając Składnicę tylko ze słyszenia, spodziewałem się ujrzeć wielkie ilości nagromadzonego towaru taniego, praktycznego, ale nie mającego nic wspólnego z elegancją i wymaganiami współczesnej mody, wszedłem tymczasem do sklepu, przynajmniej nie ustępującego naszym pierwszorzędnym firmom warszawskim. Te letnie palta z angielskich nieprzemakalnych materjałów, tam doskonałe materjały na ubrania, dalej wreszcie koszule, od zupełnie skromnych począwszy, a skończywszy na jedwabnych, zajmowały mój wzrok. **Jakie towary sprzedajecie w składnicy**, — zapytuję kol. Machnika? — Wszystkie artykuły odzieżowe męskie i damskie, od najskromniejszych do luksusowych, tak ubrania gotowe, jak na obstalunek, palta, kapelusze, obuwie, bieliznę, galanterję i t. d. Sprzedajemy nawet zegarki i biżuterję. **A czy sprzedajecie także artykuły spożywcze, — pytam dalej?** Mamy przy składnicy odział spożywczy, gdzie sprzedajemy wszystko od razowego chleba, do wina. **Jakie korzyści materjalne odnosi staudent, kupujący w składnicy?** Po pierwsze ceny są znacznie niższe od rynkowych i odpowiadają zawsze jakości towarów; sprzedajemy przeważnie towary pierwszorzędnej jakości, wychodząc z założenia, że student jest za biedny, aby kupować rzeczy liche. Po drugie sprzedajemy wszystko, z wyjątkiem żywności, na raty; obecnie dochodzimy do rat sześciu. Gdzie się składnica zaopatruje w towary- Większość towarów kupujemy bezpośrednio z fabryk. Wyjątek stanowią artykuły, które przez hurtowników są zmonopolizowane. Materjały naprzykład zakupujemy przeważnie w fabrykach bielskich, w obuwie zaopatrujemy się w Waszawie. Przy zakupach trzymamy się zasady, żeby wszystkie towary były pochodzenia krajowego, w tym wypadku robimy wyjątek tylko wtedy, jeżeli danych towarów wk raju nie można dostać.

Dlaczego jednak wielu studentów skarży się, że w Składnicy jest drogo?

Przypuszczam, że przyczyny leżą w tem, że społeczeństwo przyzwyczaiło się do stosunków wojennych, kiedy to kupując w instytucjach o charakterze handlowo - społecznym, jakim jest przecież nasza Składnica, kupowano towary kontyngentowe, po cenach jaskrawo niższych od cen rynkowych. Obecnie w psychice społeczeństwa to pozostało i dlatego klijent, przychodzący do Składnicy, nie zadawala się różnicą 10-cio, czy 20-sto procentową, a pragnąłby dostać towar za połowę ceny. Tymczasem w warunkach obecnych, w warunkach wolności handlu, można konkurować jedynie niższą kalkulacją, która nie może dawać takiej różnicy, jaką dawała kalkulacja kontyngentowa.

Jak należy rozumieć społeczny charakter Składnicy?

Celem naszym jest oczywiście korzyść klijentów studentów i do niej stosują się wszystkie nasze poczynania, musimy się jednak utrzymywać na zasadzie samowystarczalności. Wszelkie wegetowanie z funduszów filantropijnych nie zaspokoiłoby potrzeb naszych i naszej klijenteli. Tylko zasada zdrowej kalkulacji handlowej może nam dać pewność egzystencji i pomyślnego rozwoju.

Ile jest prawdy w tem, co mówiono o zeszłorocznym kryzysie Składnicy?

Kryzys ten był jeszcze w r. 1926 spowodowany ogólnym kryzysem gospodarczym, no i do pewnego stopnia brakami organizacji, które zostały radykalnie usunięte. Obecnie, o ile nie zajdą jakieś niespodziane przewroty w życiu gospodarczem, o ponownym kryzysie nie może być mowy. Składnica jest w stadjum pełnego rozwoju, popularność wśród sfer akademickich wzrasta stale, czego dowodem jest przekonywujący wzrost obrotu w porównaniu do roku ubiegłego blisko o 100 proc.

A jakie są wasze plany na przyszłość — zadaję ostatnie pytanie?

W miarę wzrostu środków finansowych będziemy dążyć do uczynienia ze Składnicy uniwersyteckiego domu handlowego, zdolnego zaspokoić maximum potrzeb, tak uczącej się młodzieży, jak i tych, którzy mimo ukończenia studjów, nie stracą z nami styczności. Celem mojej pracy jest, żeby młodzież akademicka znała drogę tylko do jednego sklepu — do **Składnicy** i cel mój osiągnę.

Życząc mu jaknajserdeczniej osiągnięcia sweg celu, pożegnałem kol. Machnika, obiecując przyjść w najbliższym czasie, tym razem jako klijent.

Tytus Wilski.

SPORT

Pech, czy nie pech polskiej drużyny hokejowej

Drugie igrzyska zimowe skończyły się, jak to było do przewidzenia zwycięstwem Norwegji. Za nią kroczy jeszcze 13 państw, których kolejność określono za pomocą zdobytych punktów w rozmaitych konkurencjach. W liczbie tej nie ma Polski, któraby zdawałoby się, że przecież zasługiwała w zupełności, aby w niej się znaleźć. Znaleźć zaś mogłaby się albo przez zajęcie miejsca nie dalszego niż 6-te indywidualnie przez któregokolwiek ze swych narciarzy, względnie zbiorowo przez patrol wojskowy, osadę bobsleigh'u i drużynę hokejową. Nie będę wchodził w to, czy pechem były nieudane skoki Bronka Czecha po jego ślicznym biegu — wszak wtedy i najlepszy skoczek świata, Thams zajął jedno z końcowych miejsc. Nie będę też rozwodził się nad tem, że patrol wojskowy mógł zająć lepsze miejsce, gdyby nie złamana narta Zaydla. Narty połamali również trzej inne czołowi zawodnicy polscy. Podobno, że gdyby użyli zamiast doskonałych nart norweskich, wytrzymalsze krajowe, to nie byłoby tego. Zajmę się natomiast tak zwanym pechem polskiej drużyny hokejowej. Całe społeczeństwo polskie, interesujące się sportem, bacznie śledziło każdy krok drużyny polskiej zagranicą. W Cortina d'Ampezzo biją nasi w zdecydowany sposób drużyny austrjacką i włoską, następnie w Davos grają z tamtejszym klubem, będącym silniejszym od reprezentacji szwajcarskiej, (gdyż należą do niego gracze zawodowi) i uzyskują wynik remisowy. Wreszcie już przed samą Olimpjadą rozprawiają się gładko z reprezentacją Niemiec. Następuje losowanie, mające ustalić z jakiemi przeciwnikami zmierzy się Polska. Otóż trafia na Szwecję i Czechosłowację.

Szczęściem nie można tego nazwać, ale przecież drużyna polska może wyjść zwycięsko i z tego.

Następuje mecz z drużyną szwedzką, uważaną przez całą Europę za najsilniejszą w całym turnieju (nie mówiąc naturalnie o Kanadzie).

Drużyna polska tymczasem nie tylko się broni, ale i świetnie atakuje. Dzięki fenomenalnej grze bramkarza szwedzkiego Polacy nie odnoszą wielkiego zwycięstwa. Europejska prasa sportowa zachwycona jest grą naszej drużyny i widzi nawet duże szanse Polski na osiągnięcie pierwszego miejsca wśród państw Europy. Trzeba tylko pokonań Czechosłowację w lepszym, niż Szwecja stosunku (3:0). W kraju wszyscy są niemal pewni tego — wszak bramkarz czeski jest gorszy od szwedzkiego, a atak nasz nie ma równego sobie w Europie.

Na drugi dzień spada nagle na sport polski hiobowa wieść: wygrali Czesi w tosunku 3:2 i to zasłużenie. Nie może się z tem nikt pogodzić: jakto, po tych sukcesach po nierozstrzygniętej grze ze Szwedami ulegają Polacy, zdawałoby się dużo słabszym, „pepiczkom".

Widocznie drużyna polska miała jakiegoś strasznego, a tak częstego Polakom, pecha. Tymczasem, jeżeli bliżej zanalizować przyczyny naszej porażki, to „pech" ten znajdzie swoje całkowite wytłumaczenie. Drużyna polska poprzedniego dnia dała z siebie wszystko, co to tylko mogła, a nazajutrz była całkowicie „wypompowaną" z sił. Stać się to mogło skutkiem dwóch meczy albo gracze nasi odpowiednio i systematycznie nie trenowali — stąd brak wytrzymałości, albo zamało mogli posiłkować się zapasowemi graczami.

W obu tych punktach, leży główna przyczyna przegranej. Z jednej strony w Polsce, obok doskonałych jednostek, nawet czasami drużyn, jak drużyna hokejowa A. Z. S-u., znajduje się reszta zawodników przynajmniej o całą klasę niższa; dowody na to mamy we wszystkich gałęziach sportu. Z drugiej strony, daje się u nas zauważyć zastraszający wprost brak zrozumienia racjonalnego treningu. Dotychczas większość naszych hokeistów rozumiała przez trening li tylko grę w hokeja, narciarze uprawianie biegów i skoków narciarskich, footballiści grę w piłkę nożną i t. d., a konieczność codziennych ćwiczeń gimnastycznych, uprawiania w martwym sezonie posiłkowych sportów, jak lekkiej atletyki, w szczególności obowiązkowych dla każdego sportowca biegów lekkoatletych, wioślarstwa, pływania, lub dla tych których właściwym sezonem treningu jest lato: narciarstwa, biegów łyżwiarskich, ewentualnie innych sportów dostępnych w zimie i wreszcie najważniejszą może konieczność zastosowania odpowiedniego trybu życia, jeżeli ktoś nawet docenia to jakżeż daleki był do zastosowania tych postulatów sportu do siebie.

Gdybyśmy mieli zawodników odpowiednio przygotowanych do czekających ich zadań, gdyby ich klasa była tak wyrównaną, że w razie wypadku, lub „pecha" jednego z nich znalazłoby się dziesięciu, którzyby go godnie zastąpili, tak jak to mamy w sporcie konnym, wówczas jestem pewien, że żaden „pech" nie mógłby nam wyrwać zasłużonego zwycięstwa.

H. Trebert.

Wioślarstwo wobec Olimpjady

Olimpijskie regaty wioślarskie, odbędą się w dniach od 6 do 10 sierpnia na wąskim (niespełna 40 m.) **kanale Sloten** pod Amsterdamem, gdzie mogą startować tylko po dwie osady jednocześnie. Spowoduje to konieczność urządzenia bardzo liczby przedbiegów, no i zmusi lepsze osady, które nie odpadną na początku, do kilkakrotnego stawania w ciągu 5 dni. Zgłosi się prawdopodobnie około 25 państw, to jest: Stany Zjednoczone, Anglja, Kanada, Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcarja, Holandja, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja, Belgja, Australja, Hiszpanja, Portugalja, Polska, Argentyna, Brazylja, Finlandja, Norwegja, Szwecja, Danja, Urugwaj, ewentualnie jeszcze inne. Konkurencja zatem będzie nadzwyczaj silna — nie znaczy to jednak, by Polska nie mogła zająć jednego z lepszych miejsc — ósemka A.Z.S. Warszawa, potrafiła przecież zająć w roku ubiegłym trzecie miejsce w mistrzostwie Europy, a drugie na Akademickich mistrzostwach świata, mając czas prawie równy zwycięzcom — Włochom. Czołową klasę na Olimpjadzie stanowić będą wioślarze **Stanów Zjednoczonych, Kanady, Anglji** i **Niemiec,** do drugiej klasy zaliczyć należy: Włochy, Szwajcarję, Polskę, Francję, Holandję, dalej pójdą: Węgry, Belgja, Czechosłowacja i t. d. Stany Zjednoczone i Kanada mają kilkanaście doskonałych osad uniwersyteckich (Yale, Hazward, Toronto), trenują systematycznie, długo i posiadają prawie nieograniczone środki pieniężne. Anglicy mają od wieków we krwi zdolności i zamiłowanie do wioślarki — jeśli chodzi o styl, to zasadniczo różnią się od Amerykan; Niemcy olbrzymi krok zrobili w ostatnich latach — nie darmo ich trenerzy jeździli do Ameryki i Anglji „przyglądać się" metodom pracy. Klasa druga, można powiedzieć, jest nagół wyrównana — to, że do niej możemy się zaliczać, należy zawdzięczać jedynie **ofiarnej pracy jednostek** i dobrym właściwościom fizycznym Polaków. **Klasyczne ósemki** staną się na Olimpjadzie napewno tylko **Stanów Zjednoczonych,** o dalsze miejsca toczyć się będzie zacięta walka między Niemcami, Włochami i Szwajcarami, a **pewno i Polakami,** którzy mają tu duże szanse może i do 3 miejsca; w Ameryce i Anglji ten typ łodzi przestał być popularnym. W **czwórkach bez sternika** celują Anglicy, o dalsze miejsce ubiegać się będą Włosi, Szwajcarzy i Niemcy; Polacy jakoś nie mają szczęścia do jazdy na tych łodziach. Interesującym biegiem będą **dwójki bez sternika;** tu zwycięży pewnie **Anglja** przed Niemcami, Włochami i Szwajcarją.

W **biegu dwójek ze sternikiem** popisywać się będzie „druga klasa" wioślarska — bez udziału Ameryki, Anglji, Niemiec, no i... Polski, dlatego, że ta ostatnia nie miałaby nic do powiedzenia. Bieg **dwójek podwójnych** wygrają Stany Zjednoczone przed Szwajcarami, Włochami i Francuzami. Polska osada: Osiecimski-Czapski, Barwicki — mogłaby zająć nienajgorsze miejsce; niestety, zdaje się, że ci wioślarze nie będą trenowali. Dużą atrakcją będzie bieg jedynek, przy nadzwyczaj silnem współzawodnictwie świetnych asów amerykańskich; z europejskich, groźnym jest mistrz Niemiec Flinsch. Z Polaków coś niecoś do powiedzenia miałby jedynie Osiecimski—gdyby trenował. W klasyfikacji ogólnej zwyciężą napewno Stany Zjednoczone; dalej pójdą Anglja, Kanada, o dalsze miejsca stoczy się zażarta walka między prawie 20 narodami. Polska — patrząc najbardziej optymistycznie — może być w tem licznem towarzystwie **na 7 — 10 miejscu** — jest to oczywiście tylko luźne przypuszczenie; Przez pół roku, jakie nas dzieli od Igrzysk, mogą zajść duże zmiany. Przez Polskę obesłane będą pewno biegi: ósemek i czwórek **W ósemkach prawdopodobnie** zajmiemy około **7-go miejsca, w czwórkach** około **4-go.** Możemy śmiało powiedzieć, że w wioślarstwie do Olimpjady przygotowujemy się dobrze; poza tem będziemy mieli doskonałe łodzie i... lżejszego, niż dotychczas sternika. W marcu przyjeżdża do Polski trener. Przeszłoroczne wyjazdy wioślarzy zagranicę dały wiele rutyny i pozwoliły zapoznać się z treningami i przygotowaniami obcych. Na jednym z treningowych „ziazdów tonu" na Como, ósemka A.Z.S. Warszawa, zrobiła czas o 2 sek. lepszy od czasu mistrzowskiej osady Niemiec. Podczas regat w Bydgoszczy na czas uległa ta osada tylko doskonałej „Victorii" gdańskiej. Widzimy, że możliwości dobrego „postawienia się" w Amsterdamie — są: zależy tylko od pracy i warunków pracy, na jakie pozwolą szczupłe środki pieniężne. Pamiętajmy także, że czołowe polskie zespoły wioślarskie składają się prawie wyłącznie ze studentów, którym trudno jest poświęcać zbyt wiele czasu na sport.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI.

W czwartek 15go b. m. rozpoczęły się Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Mistrzostwo Polski. Program zawodów obejmuje: w czwartek bieg 50-cio kilometrowy, w sobotę główny bieg 18-sto kilometrowy, w niedzielę skoki na Krokwi i rozdanie nagród.

Dzięki wspaniałym warunkom śnieżnym zawody zapowiadają się doskonale. Nadzwyczaj silna konkurencja wzbudza ogólne zainteresowanie. W zawodach będą brali udział Ottokar Nemecky zeszłoroczny mistrz Polski, Wende mistrz Polski z roku 1926, Nowak, który zajął w ostatnich mistrzostwach Polski pierwsze miejsce w „osiemnastce", Bim, Ratay i inni. Pozatem spodziewany jest przyjazd Józefa Nemeckiego, czeskiego doskonałego długodystansowca, oraz drużyny niemieckiej. Z zawodników polskich największe szanse zdobycia mistrzostwa ma Bronek Czech. Pamiętajmy, że Bronek Czech na Olimpjadzie zajął w biegu na 18-cie km., wśród zawodników startujących do kombinacji 5-te miejsce, bijąc zeszłorocznego mistrza Polski Nemecky'ego w jego specjalności o kilka minut, w kombinacji zaś pomimo jednego skoku z upadkiem ustąpił mu zaledwie o kilka punktów, zajmując następne za nim miejsce. Jeżeli więc nam szczęście tym razem przysłuży możemy liczyć że Mistrzostwo dostanie się w **polskie** rece.

MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

W dniu 17-go i 18-go marca odbędą się w Warszawie Bokserskie Mistrzostwa Polski. Wśród drużyny warszawskiej znajduje się również tryumfator z ostatniego turnieju Reut należący do A. Z. S. — Warszawa.

A. Z. S. ANGAŻUJE CZTERECH TRENERÓW.

Dowiadujemy się, że zarząd A.Z.S. w Warszawie zamierza zaangażować na sezon nadchodzący aż czterech trenerów zagranicznych. Przedewszystkiem czynnym będzie Francuz Malin, który jest trenerem uniwersalnym, będąc instruktorem słynnej szkoły w Joinville w lekkiej atletyce, rugby, koszykówce, boksie i pływaniu. Malin jest kolega p. Bequeta, który przed dwoma laty opuścił Polskę, a którego zasługi dla naszego sportu są nieocenione. Do sekcji piłki nożnej zaangażowanym zostanie wioślarz Oppenheim, do sekcji wioślarskiej — Anglik Kingskote. Będzie również sprowadzony trener do sekcji tenisowej, a wraz z P. Z. P., A. Z. S. zamierza czynić starania o sprowadzenie trenera pływackiego z Belgji.

GORLOFÓWNA WRACA DO POLSKI.

Dowiadujemy się, że znana przed dwoma laty lekkoatletka AZS-u. p. Gorlofówna, przebywająca obecnie we Francji, zamierza na wiosnę powrócić do Polski.

Z ostatniej chwili

Z MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW W ZAKOPANEM.

W ostatniej chwili donoszą nam o wynikach biegu narciarskiego na 50 km. Bieg odbył się w doskonałych warunkach atmosferycznych. Ze startu wyruszyło 20-tu zawodników. Do mety doszło 12-tu. Klasyfikacja zasadnicza przedstawia się następująco:
1. Ottokar Nemecky (Czechosłowacja) w czasie 4 godziny 27 m. 15 s.
2. Andrzej Krzeptowski II (Polska). — 4 god. 30 min. 31 sek.
3. Józef Nemecky (Czechosłowacja).
4. Zdzisław Motyka (Polska).
5. Stehlik (Czechosłowacja).

Z wyniku tego powinniśmy być w zupełności zadowoleni. Pobicie przez Polaka Józefa Nemecky'ego, a przegranie do Ottokara zaledwie o 3 minuty powinniśmy uważać za sukces. Pamiętajmy, że narciarskie biegi długodystansowe są w Polsce nowością i jeszcze dwa lata temu w biegu 50-cio km. w Jańskich Łaźniach najlepszy z Polaków miał czas od Józefa Nemecky'ego o przeszło półtorej godziny gorszy.

Łańcuch prasowy AKADEMIKA POLSKIEGO

W dalszym ciągu złożyli ofiary następujący nasi czytelnicy:

Jan Jodzewicz zł. 10, wzywając do złożynia ofiary w tej samej wysokości **Zygmunta Bonieckiego,** Świętokrzyska 17 i **Majorowicza Feliksa,** Hoża 39.

Edward Muszalski zł. 10, wzywając **Eug. Jerzego Dmowskiego** Nowo **Senatorska 6 i Jerzego Dziewulskiego** Poznańska 32.

Szczepkowski 10 zł., wzywając **Stanisława Sosnowskiego,** Trębacka 9 i **Kazimierza Galińskiego,** Mokotowska 50.

Witold Łyżwiński zł. 10 wzywając **Irenę Pawską** Hoża 39 i **Zygmunta Jakobiego** Miedziana 17.

Andrzej Grabski zł. 10.

Redaktor i wydawca: Jan Mosdorf. Sekretarz: Lech Trojanowicz. Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.